

RE - 7.10/ M R

29.10.1980r.

" RADIO - ECHO, 7.10 "
=====

- 1/ Wrzesy na domkach - FELIETON L Cz
- 2/ Wypisy na śmietniku - TAŚMA L L
- 3/ Głosy... - FELIETON M R
- 4/ Igrze kierowców - FELIETON E G
- 5/ Przepraszam, żartowałem - FELIETON M R
- 6/ Przegląd prasy - TEKST N K
- 7/ Wandale - FELIETON M R

RE - 7.10/ M R

29.10.30r.

M R /

Wandalizm, choroba cywilizacji miejskiej, zaraza, której szerzeniu się nie umiemy zapobiegać. Najczęściej niszczy się kabiny telefoniczne. Tak często, że dyrekcja Poczt, Telegrafów i ~~Telefonów~~ ^{np. w Paryżu} Telefonów -/postanowiła wyposażyć / publiczne automaty telefoniczne w system alarmowy. Aby osłabić pokusy, specjaliści ciągle na nowo przerabiają telefon publiczny i to od 1929 roku, kiedy on się pojawił. Tarcza z początku bakielitowa, potem stalowa, została wreszcie zespolona z aparatem. Sznur, zbyt często przecinany, owinięto metalem. Ukryto też śruby łatwe do odkręcenia. Obecnie zamierza się skonstruować telefon będą czymś w rodzaju bunkra osłoniętego 33 milimetrową blachą stalową, idealnie gładkiego, wyposażonego w klawiaturę.

Ale czy to pomoże?

Jak wytłumaczyć, że np. w tym samym Paryżu w Lasku Bulońskim, z 300 krzeseł - 140 wrzucono do jeziora, a pasażerowie jednego z podmiejskich pociągów odkręcili ławki w całym przedziale i wyrzucili je przez okno.

W Bydgoszczy rocznie wymaga naprawy tysięcy publicznych aparatów telefonicznych, a całkowitemu zniszczeniu ulega 150

ławek parkowych, 300 zaś jest zniszczonych częściowo.

Jest coś tajemniczego w tej formie przemocy. Dlaczego człowiekowi sprawia przyjemność niszczenie urządzeń ułatwiających mu życie? I to pod każdą szerokością geograficzną. Pobudki ideologiczne w tej sytuacji należy oczywiście wykluczyć.

W każdym człowieku - jak powiedział pewien kryminolog - zachowało się 4% jaskiniowca.

NK / Przegląd prasy

Na pierwszych stronach dzisiejszych porannych dzienników jest sporo informacji nawiazujących do aktualnej sytuacji w kraju i regionach. W ramach stałej już rubryki "Na wspólne tematy" w "Gazecie Pomorskiej" wypowiadają się przedstawiciele różnych środowisk społecznych i zawodowych. Sławomir Kor- niak z Gridziądza m.in. powiedział reporterowi Gazety: Jestem członkiem PZPR i uważnie śledziłem obrady VI Plenum KC PZPR. Mówili też tow rzysze o potrzebie odnowy partii, otwarcie o potrzebie dalszych zmian kadrowych na różnych szczeblach. Głody te pokrywają się z odczuciem dołów partyjnych. Rozumiemy przy tym wszyscy, że nie chodzi o polowanie na czarownicę. Odejść o odzyskanie przez partię społecznej wiarygodności. Odejść p winni tacy ludzie, którzy nie mają szerokiego społecznego poparcia, których autorytet wynika jedynie z funkcji czy stanowiska. Dotyczy to oczywiście nie wszystkich działaczy, nawet nie większości. Dziś wielu ludzi kadry kierowniczej - w partii, administracji, gospodarce - zajętych jest sobą, rozliczaniem, obroną foteli. Dopóki tak będzie, dopóki niektórzy uórczywie trzymać się będą stołków i funkcji, dopóty nie będzie możliwe pełne zespolenie wysiłków nas w wyprowadzeniu kraju z głębokiego kryzysu ekonomiczno-społecznego. Każde odejście jest trudne. Każda zmiana pociąga też za sobą destabilizację układów. Układ się zawsze broni, bo układ to też ludzie. Nie układy jednak a racje społeczne powinny decydować. Było przy tym nie skrzywdzić uczciwych, bo krzywd tych naprawić, się nie da.

Również w "Gazecie Pomorskiej" na stronach publicystycznych ^Kan Dembiak w artykule zatytułowanym... "Dyskusji do garbka nie włożysz" pisze o ~~nie~~ jakże trudnej sytuacji w rolnictwie.

W Ilustrowanym Kurierze Polskim stały już dodatek "Życie i My", tym razem poświęcony budownictwu jednorodzinnemu.

Również dziś pojawił się w kioskach najnowszy numer tygodnika społeczno-politycznego "Kujawy". W przybliżeniu miało felietonowej rubryce "Dowartościowywanie" czytamy: "A w ogóle to w Teraniu dzieje się bardzo dobrze, co wynika z nowości. Po zmianie kapitana załoga hurmem wyległa na górny pokład, niektórzy wyleźli aż na bocianie gniazdo, żeby wypatrywać stamtąd Ziemi obiecanej, która jak to już raz było za Kolumba, miała Indianami okazała się A.oryką, zaś wszyscy z nadzieją i ochotą, jeśli ustawić żagle na wiatr, który notabene jest wiatrem od morza. Była tylko marszruta okazała się dobrze wyliczona, a nawigacja prawidłowa, z ominięciem maelstr, raf, gór lodowych, strefy niszczycielskiej sztormów oraz obszarów martwej ciszy.

I tyle w dzisiejszym przeglądzie prasy.

29.10.80 r.

344

"po ostatnich wydarzeniach w Polsce kolejki po mięso i po inne artykuły deficytowe nie będą krótsze, ale dłuższe, gdyż po przerwach produkcyjnych spowodowanych strajkami oraz z powodu niemożności uzyskania szybkich zmian w produkcji rolnej rząd stoi przed dylematem, który był udziałem owego chłopca z holenderskiej przypowieści, usiłującego palcem zatkać dziurę w zaporce wodnej...

Christian Science Monitor

"Nadchodzące miesiące nie będą dla Polski łatwe i w miarę zbliżania się zimy, kraj może być wystawiony na więcej niebezpieczeństw niż podczas wypełnionego strajkami lata. W sklepach, w których nigdy nie było zbyt dużo towaru, będzie go jeszcze mniej i to w chwili, kiedy robotnicy zechcą wydać pieniądze uzyskane w wyniku podwyżek. Osobistości oficjalnie otwarcie przyznają, że nie ma możliwości zaspokojenia tego dodatkowego popytu w krótkim terminie".

Financial Times

W sąsiedniej kamienicy - bród, smród i powybijane szyby.

Więc ktoś zapytał dozorca: - "Szanowny panie Oleś, co u pana słycha?" Na to on, grzejąc się w słońcu: - "Nieźle. A nie sprzątam, bo strajkuje". - "Czemuż to, panie Oleś, tak nie w porę?" - "Bo mnie krzywdzą - rzekł i nos mu jeszcze bardziej poczerwieniał. Premii nie dali". - "A za co? - pyta lokator nietaktownie. - Budowla nasza od lat wody i ścierki nie widziała, a zamiata pan tam koło Wielkiejnocy" - "I słusznie, bo wierzę w sprawiedliwość" - rzekł pan Oleś i poszedł, jak zwykle się zataczając. Choć świadkowie twierdzą, że nigdy się nie zataczył do tego stopnia, żeby z miotłą na jedną z klatek schodowych trafić.

Szpilki